

Pracuj! Bolszewizm grozi!

Rosjanka Natasza Golubow opowiada:

„Zagranicą nie można sobie wyrobić właściwego pojęcia o nędzy dzieci w Unii Sowieckiej i o stopniu upadku, w jaki popadły te biedne istoty. W ogromnej liczbie przeciągają one z obwodu do obwodu, z dystryktu do dystryktu i z jednej republiki do drugiej, aby żebraniną, kradzieżą i rabunkiem zdobyć utrzymanie. Ze strony samych bolszewików podaje się ich liczbę na kilkaset tysięcy. Zagraniczni natomiast znawcy rzeczy, którzy dłuższy czas przeżyli w Unii Sowieckiej, określają jednak tę cyfrę na kilka milionów.

Państwo, które spowodowało tę katastrofę, przypatrywało się biernie. Skutek tego był taki, że dzieci coraz bardziej popadały w zbrodniczość. Problem począł stawać się groźny, gdy bezpańskie dzieci, jak szarańcza rozlewały się po okręgach i powiatach, rabowały, plądrowały, a nawet poczęły tworzyć uzbrojone bandy, które staczały regularne bitwy.

80—90 % tych niczyich dzieci jest zarażonych chorobami zakaźnymi, w przeważnej mierze wenerycznymi. Odziane w strzępy, miesiącami nie myte i z ciałem pełnym guzów i wysypek, przedstawiały się te dzieci jedynie tylko jako wyszydzenie człowieczeństwa. Nocowały one pod mostami i w na pół zapadłych szopach, jechały na buforach i w próżnych wozach towarowych przez cały kraj i musiały przy tym diabelnie uważać, aby ich nie złapano. Egzekucja bowiem, wykonywana na tych młodocianych — czy to przez mordowanie ich pchnięciem bagnetu, czy to kulą, albo też deptaniem nogami i obrabianie kułakami tak długo, dopóki nie skończyły gdzieś w przydrożnym rowie na skutek ciężkich obrażeń, — nie miała nic ludzkiego w sobie. Unia Sowiecka widziała się w końcu zmuszoną jako jedyne państwo w świecie wprowadzić karę śmierci już dla dzieci 12-letnich. Matki atoli zalewają się łzami, ponieważ nie wiedzą, gdzie przebywają ich dzieci i co się z nimi stało".

Uchroń Twoje dzieci przed takim losem!!!

90054b